

**Dr hab. Dariusz Gawin**

**Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk**

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Michała Kmiecica**

**„Senat jako instytucjonalizacja pierwiastka arystokratycznego.**

**Studium z filozofii polityki na przykładzie polskiej kultury politycznej”**

**napisanej pod kierunkiem prof. Zbigniewa Stawrowskiego**

Temat, który autor wybrał na przedmiot swoich badań wydaje się oryginalny z dwóch powodów – po pierwsze używa on do analizy współczesnej polityki kategorii wywodzących się z klasycznej filozofii politycznej; po drugie stosuje ten aparat pojęciowy do analizy polskich instytucji politycznych. Mgr Kmiecik deklaruje wyraźnie we wstępie: „Niniejsza praca została napisana w duchu klasycznej myśli republikańskiej. Jak sądzę należy powrócić do wcześniejszej myśli ustrojowej, tworzącej historię polityczną narodów europejskich, bez której sens i istota senatu może być niezrozumiała” (s.12). Myśl klasyczna rozumiana jest tutaj nie tyle jako historyczny początek linearnie rozwijającej się od starożytności teorii politycznej, ile raczej jako stale aktualne jej źródło. Dlatego też każdy, kto chce zrozumieć naturę i sens instytucji nadających kształt zachodniej cywilizacji, powinien sięgnąć do klasycznych myślicieli – w tym wypadku Platona, Arystotelesa i Cyncerona. Mamy tu do czynienia z przekonaniem, iż tradycja zachodnia zachowuje ciągłość i tożsamość od czasów Aten i Rzymu po czasy współczesne. Organicznym elementem tej ciągłości jest także polska tradycja myśli politycznej.

Właściwym przedmiotem pracy, jest instytucja senatu – „Niniejsza praca stanowi studium na temat instytucji, jaką jest senat, jego roli i sensu w ustrojach państw cywilizacji łacińskiej z punktu widzenia filozofii polityki.” (s.7) Instytucja senatu traktowana jest tutaj nie tyle jako zbiór historycznych przypadków rozwiązań prawno-ustrojowych, które powstawały na przestrzeni stuleci (choć oczywiście mamy w pracy do czynienia i z takimi analizami), ile raczej jako pewna idea filozoficzna; idea, która choć przybierała różne formy w trakcie swej długiej historii, to jednak zachowywała pewną podstawową treść – tę mianowicie, iż dobrze urządzona wspólnota polityczna łączy w sobie różne podstawowe pierwiastki składające się

na zachodnią polityczność. Jak dowodzi autor: „Obok pierwiastka monarchicznego (uosabiającego jedność i skuteczność) oraz demokratycznego (wolność, różnorodność, równość), od czasów starożytnych poszukuje się najlepszej metody instytucjonalizacji cnoty, mądrości i ambicji, czyli idei arystokracji”. W klasycznej myśli republikańskiej pierwiastek arystokratyczny – rozumiany jako „arystokracja patriotyczna, etyczna, intelektualna” ( s.7) - znajdował swoją instytucjonalizację właśnie w postaci senatu.

Sam autor podkreśla wyraźnie, iż od historii instytucji senatu – rozumianej jako katalog konkretnych, historycznych form ustrojowych, interesuje go bardziej właśnie sama idea, którą tę instytucja ucieleśnia. Pojęcie idei przywołuje tutaj w najmocniejszym możliwym znaczeniu – platońskim: „Sięgając do platońskiej idei arystokracji jako elementu rozumnego ładu politycznego, należy zauważyć naturalność występowania pierwiastka arystokratycznego w ludzkich społeczeństwach. Ideę pojmuję na sposób platoński, jako jeden z elementów okrywanego rozumem kosmosu – boskiego porządku świata. Nie jest zatem idea jakąś utopia, czymś nierealnym, czy ludzkim wymysłem, lecz konkretną prawdą o człowieku, społeczeństwie, jego istotnych potrzebach, która, czasami w sposób nieuświadomiony, zostaje wcielona w życie. Nawet jeżeli idea arystokracji jest nieuświadomiona, niezinstytucjonalizowana wprost, to jednak trudno sobie wyobrazić jakikolwiek ustój polityczny bez jakiejś arystokracji. (...) Każdy pragnie, by jego państwo było rządzone przez najbardziej mądre i kompetentne na swoich stanowiskach jednostki”. (s.13) Stąd też wynika teza rozprawy: „Istnienie senatu (w jakiejś postaci) jako wcielenie pierwiastka arystokratycznego, jest naturalną potrzebą państwa”. (s.14)

Cytat ten przytaczam nie tylko z dbałości o ścisłość w przedstawieniu poglądów autora, lecz także dlatego, iż daje się w nim odczuć pewien rodzaj pasji czy też osobistego stosunku autora do przedmiotu swoich badań, pewnego elementu czy też – nomen, omen: *pierwiastka*, który w przypadku każdego przedsięwzięcia intelektualnego czyni z niego coś więcej niż tylko zadośćuczynienie procedurom akademickim – tym pierwiastkiem jest rzeczywista potrzeba duchowa, chęć dążenia do poznania i prawdy. W sposób oczywisty jest to postawa związana od początku zachodniej tradycji z filozofią rozumianą jako „umiłowaniem mądrości”, poszukiwaniem mądrości. Wspominam o tym dlatego, że w całej pracy da się wyczuć ten właśnie szczególnie osobisty ton, łączący w sobie akademickie standardy, obywatelskie zaangażowanie i filozoficzną pasję autora. W zakończeniu pracy czytamy bowiem: „Zagadnienie senatu tak, jak je nakreśliliśmy, jest dziś zagadnieniem najbardziej doniosłym dla współczesnej polityki. Wydaje się, że z trzech czynników tworzących

roztropną politykę, dwa z nich są odpowiednio umocowane w systemach demokratycznych: wolność (pierwiastek demokratyczny) i skuteczność (pierwiastek monarchiczny). Kuleje natomiast mądrość i cnota (pierwiastek arystokratyczny (...).” (s.213)

Autor podzielił swoją pracę na trzy części – część pierwsza nosi tytuł „Źródła i inspiracje”. Pierwszy rozdział stanowi analizę poglądów Platona zawartych w jego najważniejszych dziełach poświęconych problematyce filozofii polityki – *Polityce* (autor używa oryginalnego greckiego tytułu dialogu *Politeia*), *Politykowi* oraz *Prawom* a dopełnieniem rozważań jest historyczny rys poświęcony ateńskiemu areopagowi. W rozdziale drugim omówione zostały dzieła Arystotelesa – *Etyka nikomachejska* i *Polityka* oraz dodano rys historyczny prezentujący spartańską geruzję. W rozdziale trzecim autor przedstawia poglądy Cyncerona a uzupełnienie stanowi podrozdział poświęcony miejscu senatu w ustroju republiki rzymskiej. Część druga rozprawy nosi tytuł „Senat a polska kultura polityczna (od państwa Piastów do polski porozbiorowej)”. W tej części autor prezentuje poglądy Wincentego Kadłubka (rozdział IV), Wawrzyńca Goślickiego (rozdział V), Stanisława Staszica (rozdział VI). Część trzecia rozprawy składa się z dwóch rozdziałów – VII-go poświęconego Augustowi Cieszkowskiemu oraz VIII-go noszącego tytuł „Senat a polski konstytucjonalizm”, w którym autor omawia miejsce senatu w konstytucji 3 Maja, konstytucji marcowej 1921 roku, konstytucji kwietniowej z 1935 oraz konstytucji III RP z 1997 roku.

Chciałbym skupić się nieco na konstrukcji ostatniego rozdziału, wydaje się bowiem, iż można w niej dostrzec pewne – mniej lub bardziej wyrażone przez autora założenia, które mogą budzić pewne wątpliwości czy też prowokować do dyskusji. Wydaje się bowiem, iż przywołany wcześniej przeze mnie rodzaj esencjonalizmu, godne pochwały dążenie do poszukiwania istoty idei pierwiastka arystokratycznego (idei rozumianej na sposób platoński) związane jest w tym wypadku jednak także z pewną ceną – jest nią szczególnie rodzaj ahistoryzmu czy też pewnej arbitralności w selekcji materiału historycznego. Na początku tego rozdziału autor pisze – „W niniejszym rozdziale przedstawimy miejsce i rolę instytucji senatu we wszystkich aktach konstytucyjnych przyjętych przez Naród Polski. Poczynając od Konstytucji 3 maja z 1791 roku, przez dwie konstytucje z dwudziestolecia międzywojennego (...), skupimy się przede wszystkim na najnowszej i obecnie obowiązującej (z 1997 roku).” Historyk zauważy naturalnie brak na tej liście instytucji senatu funkcjonujących w porządku ustrojowym Księstwa Warszawskiego oraz Królestwa kongresowego. Jak rozumiem przyczyna kryje się w przytoczonym wcześniej zdaniu początkowym rozdziału – ustroje zarówno Księstwa Warszawskiego jak też Królestwa zwanego kongresowym nie były przyjęte

przez „Naród Polski” w jednoznacznie wolnych aktach woli, lecz zostały oktrojowane przez czynniki zewnętrzne. Intencja rozdzielenia konstytucji uchwalanych w warunkach wolności od tych narzuconych, jest w tym wypadku czytelna, jednak nazbyt konsekwentnie stosowana prowadzi do sytuacji, w której autor w ogóle pomija okoliczności odrodzenia senatu w ustroju III Rzeczypospolitej. Sprawa jest bowiem w tym wypadku skomplikowana i to skomplikowana na dwóch płaszczyznach – historycznej i poniekąd filozoficznej. Historycznej, ponieważ senat pojawił się w 1989 roku jako element kompromisu zawartego przez opozycję Solidarnościową a władze PRL. Instytucja senatu nie zrodziła się zatem z głębokiego namysłu nad filozofią przyszłego ustroju wolnej Polski, lecz jako element politycznego targu – senat miał być rekompensatą za przyznanie stronie rządowej możliwości obsady urzędu prezydenta. Paradoks tej sytuacji polega jednak na tym, iż wybory do senatu były prawdziwie wolne, w przeciwieństwie do reglamentowanych wyborów do izby niższej. Filozoficzny wymiar tego paradoksu polega zaś na tym, iż przygodne okoliczności odrodzenia izby wyższej w ustroju III RP doprowadziły do trwałego rozwiązania ustrojowego, które zostało potwierdzone przez konstytucję z 1997. Splot tego, co przygodne oraz tego, co konieczne i roztropne sam w sobie jest interesującym przypadkiem, rzucającym w sposób ciekawy światło na naturę polityczności (nb. splot tych dwóch czynników przesądził także o specyficznym umocowaniu instytucji prezydenta w polskim systemie politycznym – wybieranego w wyborach powszechnym, jednak nie posiadającego takich kompetencji, jakie posiadają prezydenci wybierani w taki sposób w innych krajach zachodnich).

Koncentracja na *istocie* problemu, prowadząca do swego rodzaju „migawkowej” kompozycji rozprawy, w której poszczególne jej elementy są raczej luźno powiązane, prowokuje pytanie o relację pomiędzy faktyczną, realną historią ustroju oraz instytucji a historią rozumianą jako tradycja. Autor staje tu na stanowisku, iż zawsze przeważa tradycja rozumiana jako ponadhistoryczny ciąg sensów, posiadający zawsze nadrzędny charakter wobec faktów. Stąd nieco zbyt jak się wydaje kategoryczne stwierdzenia, które można na przykład znaleźć w uwagach kończących analizę poglądów Wincentego Kadłubka: „Od samego początku idea arystokracji staje się składową polskiej kultury politycznej i od samego początku >ojciec tej kultury< nadaje jej silny instytucjonalny rys, silniejszy zapewne niż miała w czasach, w których Mistrz Wincenty tworzył swoje dzieło. Polska kultura staje się arystokratyczna. Prymat cnoty obowiązuje w niej do dziś”. (s.133) Różnie z tym przecież bywa, z czego i sam autor zdaje sobie sprawę, wskazując na problem, z którym boryka się odrodzona III RP, a który autor określa jako „arystokracja sędziów”, czyli rodzaj niedemokratycznej władzy

złożonej z przedstawicieli jednego zawodu, a nie władzy wyłanianej z ogółu obywateli (co powinno charakteryzować, jak uważa autor, prawdziwą arystokrację).

Koncentracja na linii tradycji a nie systematycznej historii przedmiotu, zrozumiała jako konsekwentnie przeprowadzony wybór, nie chroni jednak autora od możliwych zarzutów także i w tym obszarze – uderzający wydaje się tutaj brak w rozprawie szerszego omówienia Polibiusza i jego teorii ustroju mieszanego, jako klucza do zrozumienia historycznego sukcesu republikańskiego Rzymu jak również pierwszego nowożytnego przykładu zastosowania tej teorii w praktyce, co miało miejsce w momencie budowy pierwszej wielkiej nowoczesnej republiki, którą były Stany Zjednoczone i ich konstytucja uchwalona w 1787 roku (poprzedzona ożywioną debatą intelektualną, w której klasyczna miejsce zajmują *Federalist Papers*).

Na koniec uwaga metodologiczna – w analizie autorów klasycznych tej miary co Platon, Arystoteles czy Cynceron autor w zasadzie nie korzysta z literatury przedmiotu, poprzestając na własnych analizach, co wydaje się nazbyt brawurowym podejściem do tematu. Inaczej rzecz się ma w części poświęconej polskiej myśli politycznej, szczególnie w przypadku analizy poglądów Goślickiego.

Te krytyczne uwagi nie przekreślają jednak mojej jednoznacznie pozytywnej oceny rozprawy przygotowanej przez mgr Kmiecia. Reasumując: przedstawiona rozprawa dowodzi zdolności p. Michała Kmiecia do wyboru przedmiotu badań, uzasadnienia jego znaczenia dla współczesnej humanistyki oraz przeprowadzenia jego samodzielnej analizy. Rozprawę oceniam pozytywnie i stwierdzam, że spełnia ona wszystkie wymagane kryteria niezbędne do dalszego procedowania w ramach przewodu doktorskiego.

Dariusz Kieć

